Rok I. Dębica, dnia 1 września 1932. Nr. 9.

NUMER POJEDYNCZY
20 gr.

Prenumerata:
roczna . . . 4·— zł.
kwartalna . . 1·10 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

Taryfa ogłoszeniowa miesięcznie:
1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 12 zł.
1/16 str. 8 zł. 1/32 str. 6 zł.
1/64 str. 4 zł.

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Lokal Związku Legjonistów Polskich, Dębica, Rynek.

TREŚĆ:

Zgon Pani Prezydentowej Rzeczypospolitej.

Dnia 18-go sierpnia 1932 r., około godziny 12-ej w Spale zakończyła życie z powodu ataku sercowego Małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

ś. p. MICHALINA MOŚCICKA

ur. w r. 1872.

Wiadomość o zgonie Pani Prezydentowej przejęła uczuciem najgłębszego żalu całą Polskę, gdyż w Pani Tej traci Ojczyzna nasza nietylko Żonę Prezydenta, lecz także Obywatelkę, która od zarania swej młodości aż do chwili zgonu myślała tylko o dobru Ojczyzny, pracując w licznych stowarzyszeniach patrjotycznych tak na emigracji, gdzie przebywała z mężem z powodu prześladowań ze strony rządu rosyjskiego, ale także i obecnie jako Małżonka Głowy Państwa kierowała Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet i całym szeregiem prac społecznych i dobroczynnych.

W pogrzebie, który odbył się w sobotę dnia 20 sierpnia br. w Warszawie, wziął udział cały naród z przedstawicielami Rządu na czele, składając hołd niezapomnianej pierwszej Obywatelki Polski.

Młodzieży szkolna!

Na progu nowego roku szkolnego z radością, jak rokrocznie, witać będziemy wśród murów naszego miasta powracającą na ławy szkolne młodzież. Rumiana i uśmiechnięta beztroskim gwarem i młodzieńczym śmiechem zapełni sale szkolne i cieszyć będzie oczy nasze, bo miło nam będzie przypomnieć sobie te tak niczem niezatarte wspomnienia młodości i marzeń naszych.

Na progu rozpoczynającej się pracy chcielibyśmy rzucić garstkę uwag ku wzmocnieniu serc tej garnącej się do wiedzy i pracy młodzieży naszej, chcielibyśmy przypomnieć wytknięte cele Wasze, ...e w tej żmudnej pracy szkolnej przyświecać ...m powinny.

Dewizą starszych, gdy tak, jak i Wy obecnie, czerpali z krynicy wiedzy, były zawsze słowa: „Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały" — dewiza ta przyświecała wszystkim tym, którzy we wszystkich poczynaniach orężnych szli na śmierć, by utraconą odzyskać Ojczyznę, — przyświecała tym, którzy ginęli w lochach kazamat naszych zaborców lub zesłani ginęli w tajgach Sybiru, — przyświecała tym, którzy w pamiętnych dniach 6-go sierpnia 1914 roku z ukochanym wodzem narodu naszego, Marszałkiem Józefem Piłsudskim, wyruszyli z Krakowa na śmiertelny bój o całość, wolność i niepodległość, — wreszcie dewiza ta przyświecała Im, gdy ginęli w błotach Styru i Stochodu lub nieśmiertelną okrywali się sławą w szarżach pod Rokitną. A gdy wybiła godzina sprawiedliwości dziejowej i skołatana, rozdarta Ojczyzna odzyskała wolność, zamieniając „oręż na lemiesz", oddali ochotnie nadszarpane nieraz trudami wojennemi zdrowie pracy dla umiłowanej Ojczyzny.

Niestety — pokolenie to, jak już wspomnieliśmy, po trudach i znojach za rok, dwa, czy kilkanaście odpocząć musi, bo sił mu niestarczy i wówczas komu spokojnie pozostawić ma tak drogocenną spuściznę i w pewne powierzyć ma ręce ster i losy naszej Ojczyzny?

Wam, kochana młodzieży.

Do Waszych gruntownie wykształconych umysłów zwróci się, do Waszej energji i granitowego zdrowia, wyrobionego ćwiczeniem fizycznem. Im głębiej i im staranniej rozwiniecie swój umysł, im

więcej i dokładniej wykształcicie swój charakter, im więcej i dokładniej zahartujecie swoje zdrowie i siły, tem pewniej z uczuciem błogiego spokoju pokolenie ustępujące przekaże Wam tą drogocenną spuściznę, wierząc, że wsparci wszystkiemi zaletami Waszego umysłu, duszy i ciała przed każdym wrogim zakusem, obronić Ją potraficie.

Do pracy więc ochotnej i szczerej wzywamy Was dzisiaj, odrzućcie wszystkie złe podszepty i myśli i pogłębiajcie wiedzę Waszą, opierając się na tej samej dewizie, na jakiej poprzednicy Wasi się opierali.

„Sursum corda!" Nie zniechęcać się do pracy i nie martwić się, że braknąć może dla Was miejsca do pracy, bo Ojczyzna dużo jeszcze potrzebuje światłych umysłów we wszystkich dziedzinach życia tak państwowego, jak społecznego i gospodarczego.

Życzymy więc Młodzieży naszej powodzenia w usilnej pracy i szczytnych wyników tejże, by kiedyś Młodzież ta nie potrzebowała wstydzić się, że zaniedbaniem wypaczyła pracę i szczytne hasła swoich poprzedników.

Wybory uzupełniające do Rady miejskiej w Dębicy.

Dnia 14-go sierpnia b. r. odbyły się wybory z IV. koła. Wypadły one po myśli magistratu, który skupił pod swoim sztandarem 600 żydów i kilkuset obywateli i obywatelek katolików. Nie mielibyśmy nic przeciw wybranym radnym, gdyby przecież uparta myśl nie narzucała przed nasze oczy pewnych uwag i zastrzeżeń.

Przedewszystkiem wyborcy z IV. koła — jak każdy z obywateli wie — nie płacą żadnych podatków, a składają się częściowo z klasy pracującej i częściowo z obywatelek, z których część należy do klasy inteligentnej. Skąd w klasie niepłacącej podatków i tak zwanej robotniczej znalazł się na pierwszem miejscu ks. dyr. Kotfis i p. kier. Stefan? Przecież oni mają zapewnione głosy w I. kole. Czyż w tej klasie najuboższej, czy najniższej, jak ją tam kto chce nazwać, nie znalazłby się ktoś, ktoby interesy tej klasy lepiej rozumiał lub odczuwał? Tu nie chodzi jednak o interesy zgłodniałych mas, lecz o ambicyjki niżej wymienionych radnych. Te dwie pierwsze ryby — to przynęta i wędka dla ślepców, którzy jej nie rozumieją. Bo zaraz niżej idzie p. Osuchowski, dalej p. Stańko, którego osobistość nie przynosi z pewnością zaszczytu czołowym radnym... Następnie p. Klimaszewski, podobno wybrany bez uprzedniej zgody i ma zamiar zrezygnować. Wkońcu przemycony w tej liście „obrońca" robotników, zwłaszcza katolickich, p. Grünspan, do którego przypuszczalnie odnosi się znany czytelnikom wierszyk dębickiego „poety":

Takim mądrym i z tej partji
Jest i mądry Szymek,
Taki mały, okrąglutki,
Jak gdyby rubinek.
Bardzo mądry, słynny pono,
Pisze lab-o raty,
Jak mu z głodu strejkowali.
Chciał dać ludziom baty.

Jakżeby lista magistracka odbyła się bez tego, który tak dokładnie kontroluje gminne księgi kasowe, że nikt ani z obywateli, ani z radnych nic z tego się nie dowie. Więc trzeba było mu się odwdzięczyć za lojalność i poparcie interesów gminy nietylko chodnikiem, ale zaszczytnym tytułem „ojca miasta". Szkoda tylko, że gmina nie posiada orderów, bo u tego pana w pierwszym rzędzie zabłysnąłby na zasłużonych piersiach.

A teraz po rozwadze, zresztą zapóźnej, powiedzcie wyborcy, czy spełniliście należycie swoje zadanie? Gdzież ten przedstawiciel klasy pracującej? Bo panowie majstrzy należą do III. koła i są pracodawcami, a nie pracownikami. A gdzie ty byłeś, obrońco klasy robotniczej, p. Sobociński? Czy przypadkiem powodowany długiem, z którym zalegasz od lat w gminie pod firmą żony, nie sprzedałeś swojej owczarni za miskę soczewicy?

Zresztą zwycięstwo, któremu tak się chełpią zwolennicy dotychczasowego regime'u magistrackiego, nie przynosi ani temuż, ani wybranym radnym żadnego zaszczytu, z wyjątkiem p. Grünspana. Na około 3500 wyborców w IV. kole głosowało zaledwie 1000 osób, w tem 600 żydów.

A czy wie Szanowny Kierownik wyborów, dlaczego tak mało katolików oddało swe głosy na listę magistracką? Odpowiemy jednem zdaniem: Bo w tym składzie rady nie wierzą w poprawę gospodarki gminnej.

A zobaczmy, jaki jest stosunek głosujących w III. kole, gdzie wyborcy są rozważniejsi i poważniejsi. Ci na lep ślepo nie poszli i w większej jeszcze stosunkowo liczbie wstrzymali się od głosowania na listę, która także nie wykazuje dobrej woli ze strony Magistratu przy doborze kandydatów.

Dla charakterystyki kandydatów i wyborców w III. kole dodajemy, że nazwisko jednego kandydata na radnego było uporczywie zalepiane karteczką z pseudonimem Josela Bujoka, oraz z nazwiskiem kaleki Gembiczynera. Stwierdzić jednak nie mogliśmy, po ile ci ostatni głosów otrzymali.

Reasumując to wszystko widzimy, że katolickie społeczeństwo dębickie, rozumiejąc stan gospodarki gminnej, nie chce jej aprobować, lecz wstrzymując się od głosowania, pozostawiło kwestję istnienia obecnego Zarządu miasta do rozstrzygnięcia władzom wyższym, które z pewnością wyciągną z tego stanu rzeczy odpowiednie konsekwencje i położą wreszcie kres niepożądanemu, a tak szkodliwemu bałaganowi.

Zwycięstwo magistrackie w świetle cyfr.

Uzupełniające wybory do Rady miejskiej w Dębicy aż nadto dobitnie wykazały stosunek obywateli do obecnego zarządu miasta. Większość bowiem polska, widząc, że nie pozostała jej już żadna droga do zaprotestowania przeciw nieudolnej gospodarce w mieście, postanowiła przez wstrzymanie się od wzięcia udziału w wyborach zademonstrować swoje niezadowolenie i w ten sposób przekonać władze nadzorcze, że nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za dalsze rządzenie miastem, które doprowadzono już prawie do ruiny gospodarczej. Bo tylko protestem można nazwać wstrzymanie się wyborców polskich od wzięcia udziału w głosowaniu!

O powodach tej abstynencji już niejednokrotnie pisaliśmy. Dziś chcemy cyfrowo wykazać, kto popiera obecny zarząd miasta:

W IV. kole wyborczem na prawie 3200 wyborców uprawnionych do głosowania — wzięło udział w głosowaniu zaledwie 1070, t. j. 30%. Z tego na listę mieszczańską oddano około 150 głosów, zaś na listę burmistrzowską około 920 głosów, w tem przeszło 600 głosów żydowskich; a zatem czy p. Burmistrz zastanowił się nad tem, że 2100 wyborców, t. j. 68% uprawnionych do głosowania w IV. kole wstrzymało się od wzięcia udziału w wyborach?

W III. kole abstynencja ta uwydatniła się jeszcze jaskrawiej, ponieważ do koła tego należą wyborcy, którzy płacą podatki, a obserwując gospodarkę p. burmistrza już od lat prawie czterech, doszli do przekonania, że tak dalej być nie może i że raz wreszcie władze z tem skończyć muszą. Dali więc wyraz swemu niezadowoleniu przez wstrzymanie się od głosowania, które wobec tego dało rzeczywiście nikły wynik: na prawie 1800 uprawnionych do głosowania oddało swe głosy na listę, popieraną przez magistrat, 315 wyborców, reszta zaś wyborców, t. j. **przeszło 80%, wstrzymała** się od głosowania.

W kole II. i I. poszło nieco lepiej, bo też w kołach tych jest wyborców mało (koło II. liczyło 88 wyborców, zaś I. koło 140 wyborców), więc wyborców można było łatwiej powyciągać z domów i sprowadzić ich do głosowania; pomimo to jednak w kole I. wzięło udział w głosowaniu zaledwie 45% wyborców.

Abstynencja ta świadczy jednak o tem, że obywatelstwo dębickie nabiera krytycyzmu i głębiej zaczyna się interesować dobrem miasta. Przechwalanie się zatem „zwycięstwem" było przedwczesne, gdyż jest ono raczej moralnym policzkiem, wymierzonym zarządowi miasta przez społeczeństwo, a czy zarząd będzie miał na tyle ambicji, by wyciągnąć z tego „votum zaufania" należyte konsekwencje — zobaczymy.

Czy p. Stańko może być radnym.

Ordynacja wyborcza, chcąc zapewnić gminom, by rady gminne składały się z ludzi o pewnej etyce i moralności, nie dozwala, by osobnicy, którzy dopuścili się zbrodni, pełnili obowiązki radnych, a tem samem wywierali wpływ na gospodarkę gmin na i rządzenie miastem. Dlatego też w myśl ordynacji wyborczej muszą być wykluczeni od biernego prawa wyborczego ludzie tacy, których uznano winnymi zbrodni, oraz niektórych przestępstw.

Nie przypuszczaliśmy więc, by komitet, układający listę magistracką z IV. koła wyborczego o tem nie wiedział, czy też wiedzieć nie chciał i umieścił na tej samej liście obok powszechnie poważanego nazwiska także nazwisko pana Jana Stańki, jako kandydata na radnego.

Należało oszczędzić księdzu dyrektorowi Kotfisowi tej przykrości, by umieszczać jego nazwisko na jednej liście z nazwiskiem człowieka, który za czyny swe był karany ciężkiem więzieniem. Również i wyborcom, którzy oddali swe głosy na tą listę, wyrażamy nasze ubolewanie, że tak bezkrytycznie głosowali na narzuconą im listę i sądzimy, że w przyszłości wyborcy ci będą się głęboko zastanawiać nad nazwiskami osób, które będą chcieli wybrać na swoich zastępców.

Zaznaczamy, że sprawę tę poruszamy tylko w interesie publicznym, bo w Dębicy jest dosyć obywateli o nieskazitelnym charakterze.

Niszczenie ostów.

Przed kilku tygodniami Magistrat tutejszy wykonując zarządzenie Starostwa w Ropczycach, oparte na rozporządzeniu ministerjalnem, rozlepił ogłoszenie, pisane na maszynie,, wzywające ludność do niszczenia ostów.

Niestety, rozporządzenie — rozporządzeniem, a osty dalej rosną, pięknie kwitną i dojrzewają ku ozdobie ulic i placów, oraz uciesze szczygłów. Rozporządzeń bowiem pisanych na maszynie prawie nikt nie czyta, natomiast gdyby Magistrat był je w innej formie podał do wiadomości mieszkańców, np. przesłał tekst takiego rozporządzenia do redakcji „Echa z nad Wisłoki" z prośbą o wydrukowanie tegoż w „Echu", to efekt z pewnością byłby inny, bo rozporządzenie to byłoby czytało kilka tysięcy mieszkańców, a między nimi niewątpliwie ci wszyscy, którzy powinni byli osty w swo ich ogrodach zniszczyć.

Wskutek zaś nieodpowiedniego podania do wiadomości mieszkańców rozporządzenia władz wyższych, zarządzenie — mające na celu wyniszczenie wytępienie chwastów — nie mogło być w Dębicy wykonane. **M.**

W sprawie powyższej jeden z czytelników naszego pisma nadesłał nam następujące uwagi:

Magistrat ogłosił, że należy tępić osty po gruntach własnych i dzierżaw; a przecież gminne drogi i fosy są także zarośnięte ostami które już okwitły i rozsiewają się po przyległych polach i gruntach, lecz p. adjunkt administracyjno-gospo

darczy niema czasu tem się zająć, bo ma inne pilniejsze zajęcia, np. wyjazd do Zawady na raki.

Przecież Magistrat przedewszystkiem powinien był — chociażby dla dania przykładu — wytępić osty na swoich „podwórkach", bo zarządzenia władz chyba w jednakim stopniu odnoszą się do wszystkich.

Jeszcze o wałęsających się psach.

W numerze 7 i 8 „Echa z nad Wisłoki" poruszana była sprawa bezpańskich, błąkających się psów, które niepokoją spokojnych przechodniów, a spowodować mogą groźne w następstwach skutki pokąsania, a również spowodować mogą katastrofę motocyklową, czego przykład podano w numerze 8 „Echa".

Sądziliśmy, że krótkie notatki, podane z obowiązku dziennikarskiego, wystarczą zwierzchności gminnej, by sprawą tą zajęła się bodaj tak gorliwie, jak zajmuje się czasami innemi mniej ważnemi sprawami. Tymczasem tak nie jest.

Głos obywateli, a raczej apel spokojny nie odnosi skutku: funkcjonarjusze magistraccy łącznie z dwoma miejskimi lekarzami weterynaryjnymi — widocznie zbyt pochłonięci innemi sprawami —, kpią sobie z apelu! — A tymczasem nadal psy bezpańskie w biały dzień, nie mówiąc już o nocach, spacerują sobie mniej lub więcej spokojnie po „świeżo" zamiatanym rynku i ulicach, przysparzając pracy asanacyjnej, lub w antraktach gryząc przechodzących ludzi.

Widząc, że stan taki nadal istnieć już nie może, że kpiny z bezpieczeństwa obywateli raz wreszcie ustać muszą, apelujemy gorąco do władz powiatowych, a przedewszystkiem do powiatowego lekarza weterynaryjnego, by sprawą tą zajął się i nakazał zwierzchności gminnej pilniej zająć się plagą naszego miasta, chroniąc obywateli przed utratą zdrowia, życia i chociażby przed wyrzucaniem pieniędzy na naprawę uszkodzonej garderoby.

Poruszając sprawę wałęsających się psów, nie od rzeczy będzie zwrócić także uwagę na sposób pędzenia w naszem mieście bydła rogatego i koni na pastwisko. Otóż bydełko to zbierając się w całe stada, począwszy od dzielnicy Kawęczyn, spacerkiem, bez uwięzi, chodzi sobie po całej jezdni głównej szosy, tak przecież w porze letniej ruchliwej, a nawet od czasu do czasu zaglądnie — przeszedłszy chodnik — i do miejscowych okien wystawowych, podziwiając napewno bogate wystawy tychże.

Co prawda, należy i stworzeniom wszelakiego rodzaju dać od czasu do czasu wolność osobistą, ale zdrowie i bezpieczeństwo obywateli należy przedewszystkiem mieć na oku.

Delegacja włościańska w sprawie obniżenia opłat.

W zeszłym tygodniu zjawiła się u p. Burmistrza miasta Dębicy delegacja włościan z powiatów ropczyckiego i mieleckiego z prośbą o obniżenie opłat targowych, które przy dzisiejszej konjunkturze gospodarczej i braku u włościan jakiejkolwiek gotówki, uważają za zbyt wygórowane i krzywdzące wieś. Tak np. pobiera się 40 groszy od wozu jednokonnego, na którem chłopek przypadkowo wiezie 2 kopy jaj. Ponieważ tak dla producentów, jak i dla konsumentów opłaty te są zbyt wygórowane, prosiła delegacja, by opłaty te przynajmniej o 50% zmniejszono. Delegacja podniosła również, że np. włościanin przywiózł na targ cielątko za 5 złotych, ale go nie sprzedał, więc próbuje w inne dni targowe zbyć takowe; jednak kilkakrotnie uiszczane opłaty targowe zabierają mu lwią część i tak marnej kwoty, jaką mógł otrzymać ze sprzedaży.

Pan Burmistrz przyrzekł sprawę opłat targowych przedłożyć ponownie Zwierzchności gminnej do rozpatrzenia, choć wielkich nadziei nie czyni bo w kasie gminnej są obecnie pustki a wydatki szczególnie na drogi mnożą się niepomiernie.

Podnosząc te fakta, proszą delegaci redakcję „Echa z nad Wisłoki", by również ze swej strony poparła ich słuszne postulaty, gdyż w przeciwnym razie — jak zaznaczyli — będą zmuszeni powstrzymać się od przywozu produktów w dnie targowe do Dębicy, na czem niekoniecznie dobrze wyjdzie kasa gminna, a jeszcze gorzej konsument miejski.

Uroczystości na Jasnej Górze.

Dnie 14 i 15 sierpnia b. r. pozostawią w sercach polskich niezatartą pamięć, gdyż w tych dniach złożyła Polska hołd Najśw. Pannie Marji u stóp Jasnogóry. Przeszło 50 specjalnych pociągów zwoziło pątników ze wszystkich stron Rzeczypospolitej i z zagranicy, a oprócz tego całemi dniami i nocami ciągnęły pieszo szeregi wiernych z bliższych i dalszych okolic. 400 tysięcy ludzi zaległo podwórza i wały klasztoru.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z przedstawicielami Rządu wzięli udział w uroczystościach, które celebrował ks. biskup Kubina, ks. kardynał Hlond zaś odprawił mszę pontyfikalną. Jezuita ks. Rostworowski z Krakowa wygłosił kazanie, w którem na pamiątkę 550-letniego jubileuszu przeniesienia cudownego obrazu z Bełza złożył imieniem całego narodu hołd i dzięki Królowej, która zawsze była podporą naszej głębokiej wiary i miłości Ojczyzny.

Wspomnienie pośmiertne.

W sierpniu br. zmarł tragiczną śmiercią wskutek nieszczęśliwego wypadku automobilowego pod Nowym Sączem zasłużony dla Dębicy przez popieranie prac około nowo utworzonego pola lotniczego ś. p. Stanisław Jasiński, pułkownik pilot, dowódca 3 Grupy Aeronautycznej.

Pogrzeb odbył się 13 sierpnia w Krakowie.

Cześć pamięci najznakomitszego w lotnictwie polskim oficera-pilota.

Z Mielca.

Święto Morza.

Miasto Mielec jest pod wrażeniem uroczystości narodowych, jakie zapełniły cały prawie miesiąc sierpień.

Dnia 31 lipca odbyło się staraniem „Sokoła" Święto Morza. Podczas pięknej pogody udała się liczna publiczność na błonia, gdzie w cieniu lasu rozłożywszy się obozem, wysłuchała z zajęciem przemówienia prof. Kani o znaczeniu morza dla Polski. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Roty".

Następnie druh Weryński wystąpił z ćwiczeniami Sokołów i Sokolic, które przez cały czas przykuwały oczy widzów, świadcząc o wyćwiczeniu znakomitem obu drużyn. Szkoda tylko, że „Lutnia" pilzneńska do ćwiczeń nie przybyła, a muzyka bardzo byłaby się przyczyniła do uświetnienia uroczystości.

Marsz I. Kadrówki.

Również i Drużyna Strzelecka nie pozostała w tyle, lecz 7 sierpnia b. r. urządziła uroczystość „Marszu I. Kadrówki" na pamiątkę wymarszu pierwszych szeregów z „Oleandrów" krakowskich na bój o niepodległość Ojczyzny. Uroczystość rozpoczęła się hejnałem z wieży kościelnej, który był zarazem sygnałem do zbiórki na placu ćwiczeń organizacyj umundurowanych, a więc Strzelca, Sokołów i Straży pożarnej.

Po odebraniu raportów przez Starszyznę, ruszył pochód do kościoła, skąd po sumie, odprawionej przez ks. Herza, na rynek, gdzie po przemówieniu odczytał prof. Kania I-szy rozkaz Komendanta Piłsudskiego. Poczem odbyła się defilada.

Uroczysty ten dzień zakończyło „Koło Akademickie, które w Sokole odegrało sztukę „Grube ryby", zresztą nie bardzo dostosowane do chwili.

Uroczystości ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej w mielcu.

Biorąc udział duchowy w uroczystościach na Jasnej Górze, urządziło Stow. „Ojczyzna" wspaniałą uroczystość w Mielcu, w której wzięły udział wszystkie Stowarzyszenia ze sztandarami, a nadto liczne rzesze ludności wiejskiej z Cyranki, Wojsławia, Złotnik, Chorzelowa, Trzciany i t. d. Przy dźwiękach muzyki ruszył ten olbrzymi pochód z pod Sokoła do kościoła, gdzie wysłuchano sumy, odprawionej przez ks. Smołkę i kazania okolicznościowego, wygłoszonego przez ks. Herza.

Po nabożeństwie skierował się pochód pod pomnik „Wolności", gdzie przemówił prof. Kania, nawołując do miłości Boga, Ojczyzny, a nadto do zgody, której szczęśliwe wyniki okazały się ostatnio w walce z bolszewikami, a której królowała nasza „Matka Korony Polskiej" na Jasnej Górze. Uroczystości zakończył hymn „Jeszcze nie zginęła" i defilada.

Władze rządowe reprezentował p. starosta Balicki.

Wieczór urozmaiciło Koło dramat. „Ojczyzny", odegrawszy sztukę Rob. Rydza „Cud nad Wisłą", reżyserowaną z wielkiem zrozumieniem i odczuciem przez p. Aleksandra Kawę. Muzyką i śpiewem kierował p. kapelmistrz Szut. Amatorzy i amatorki wywiązały się z swoich ról świetnie ku ogólnemu zadowoleniu Publiczności i obecnego na imprezie tej autora, którego wprowadzono na scenę przez p. Tomasza Kawę. Publiczność nagrodziła oklaskami i obrzuciła kwiatami. Do uświetnienia sztuki przyczyniła się także wspaniała dekoracja, kostjumy i rzęsiste oświetlenie. To też olbrzymia sala Sokoła poraz pierwszy nie mogła pomieścić tłumów publiczności, z której wielka ilość musiała wrócić do domu, otrzymawszy jednak zapewnienie, że sztuka ta w najbliższym czasie zostanie powtórnie odegraną.

Z uznaniem podnieść należy, że mieszczaństwo tut., a szczególnie młodzież, skupiająca się w Kółku dramat. przy Tow. Mieszcz. „Ojczyzna", stojąca wysoko pod względem inteligencji i kultury, nie szczędzi pracy, by prowincji naszej dać przedsmak rozkoszy artystycznych wielkich miast. Wszakże w ostatnim i niedługim okresie czasu dzięki zapałowi i energicznym wysiłkom potrafiło odegrać liczne arcydzieła dramatyczne, dając publiczności godziwą i kształcącą umysły i serca rozrywkę. To też publiczność nasza chętnie uczęszcza na imprezy, urządzane w Sokole, darząc uznaniem bezinteresowną pracę amatorów i reżyserów tego zespołu w osobach sekr. „Ojczyzny" p. Pyrzyńskiego i Aleks. Kawy, kapelm. Szuta i Gabr. Kawy.

Z Pilzna.

Kradzieże i rabunki w Pilźnie.

Od pewnego czasu mnożą się włamania, rabunki i kradzieże w naszem spokojnem miasteczku do tego stopnia, że niema prawie tygodnia bez wypadku. Mieszkańcy żyją w ciągłej obawie o swoje mienie, a nawet życie. Rabunki dokonywane nadzwyczaj śmiało pod bokiem policji, uchodzą bezkarnie i jak dotąd, nietylko nie zdołano ani w jednym wypadku wyśledzić winnych, ale mamy wrażenie, że nie starano się dość energicznie o wykrycie sprawców. Faktem jest, że w przeciągu ostatnich 3-ch miesięcy dokonano włamania i rozpruto kasę około godziny drugiej po północy w Komunalnej Kasie Oszczędności, a tylko dzięki alarmowi mieszkającego obok Kasy lokatora, włamywacze nie zdołali dokonać rabunku. Ograbiono zastępcę browaru okocimskiego Korna, zabierając znaczną gotówkę i kosztowności z kasy ogniotrwałej. Ograbiono przeniesionego niedawno do Pilzna naczelnika poczty, mimo że mieszka o 30 kroków od posterunku P. P. Skradziono docentowi U. J. p. H. ubranie wraz z zegarkiem i gotówką podczas kąpieli w Wisłoce. Ograbiono doszczętnie właściciela warsztatu wyrobów betonowych p. K. przy użyciu środków nasennych, którym ulegli wszyscy domownicy w czasie snu. Prócz tych wypadków dokonano wielu mniejszych kradzieży.

Mieszkańcy Pilzna na tej drodze proszą władze

państwowe, powołane do ochrony mienia obywateli o opiekę, której mają prawo żądać. Należałoby rozciągnąć ściślejszy nadzór nad znanemi miejscowemi rzemieślnikami, oraz nad licznemi włóczęgami o bardzo podejrzanym wyglądzie, którzy zazwyczaj przed każdym rabunkiem tu się pojawiają.

KRONIKA.

Kradzież ubrań. Do mieszkania p. Herzigowej wdowy po adwokacie w Dębicy, wkradli się nieznani sprawcy i skradli z szafy ubrania męskie. Szczęściem zatrzymani na drodze ku kolei jako podejrzani, zostali aresztowani. Pochodzą z Łodzi

Zebranie likwidacyjne Komitetu budowy nagrobka ś. p. poety Żuławskiego.

W niedzielę dnia 21 sierpnia odbyło się w Czytelni gimnazjum państw. zebranie Komitetu budowy pomnika ś. p. poety.

Zebranie zagaił prezes Komitetu prof. Wiśniewski, następnie skarbnicy dh. Józef Sitko ze strony Tow. gimn. „Sokół" i p. Barnaś Stan. ze strony Zw. Legionistów odczytali poszczególne wpływy i rozchody.

Dochód ze składek i ofiar ze strony Min. W. R. O. P., Dyr. Robót P., Magistratów miast, instytucyj społecznych i Zakładów gimn. wynosił **3948 zł. 39 gr.**

Rozchód na budowę nagrobka i urządzenie uroczystości poświęcenia wynosił **3190 zł. 31 gr.**

Pozostała gotówka 758 zł. 08 gr. znajduje się w rękach „Sokoła", a to 726 zł. 87 gr. i Zw. Legionistów w kwocie 31 zł. 21 gr.

Komisja szkontrująca w osobach p. Rożkiewicza Jana, nacz. Szczęsnego Albina, stwierdziwszy zgodność dokumentów i rachunków, postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum Komitetowi ścisłemu i wyraziła im jednogłośnie słowa uznania za ich pracę nad dziełem, świadczącym o tem, że Polska nie zapomina o swoich zasłużonych i wielkich synach.

Komitet składa też tą drogą podziękowanie wspaniałomyślnym ofiarodawcom, którzy chętnemi datkami przyczynili się do zrealizowania naszej myśli.

Z pozostałej kwoty stworzono fundusz budowy pomnika „Nieznanego Żołnierza" w Dębicy.

Pryw. Seminarjum naucz. w Dębicy. Budynek seminarjalny rozpoczęty za kierownictwa prof. Piotrowskiego, podciągnięty pod dach za kierownictwa prof. Wiśniewskiego, doczekał się wreszcie dzięki staraniom energicznej dyr. Kulikówny dalszego rozbudowania. Budynek ten, obmyślany według najnowszych wymagań higieny szkolnej, zdawał się jednak w ostatnich czasach przerastać siły finansowe Towarzystwa seminarjalnego, jakim jest Tow. Nauczycieli Szk. Wyż. w Dębicy.

Tow. to bowiem utykało od początku finansowo, wyznaczywszy ówczesnemu wizytatorowi szkół p. Pas. ogromną stosunkowo płacę za tytuł prezesa Rady opiekuńczej, bo 2880 zł. rocznie, na co nie mógł spokojnie patrzeć ówczesny kier. prof. Wiśniewski. Bo praca takiego prezesa polegała tylko na podpisaniu protokołu z posiedzenia parę (2-3) razy w roku. A jak bardzo te pieniążki, pobierane przez całe lata przydałyby się dzisiaj do wykończenia budynku!

Dziś bezinteresownie sprawuje tę czynność ks. dyr. Kotfis i jest dobrze, a nawet lepiej, gdy Tow. mogło się pokusić o kontynuowanie tak kosztownej budowy.

Dziś stosunki finansowe są coraz cięższe, lecz przy ofiarności grona i poparciu społeczeństwa może uda się wykończyć przynajmniej parę sal.

Kurs I seminarium bowiem już zwinięto, dlatego otwarcie I kl. gimnazjum, odpowiadające trzeciej kl., jest wskazane tembardziej, że dołączono by istniejące w Dębicy kursa gimnazj. żeńskie, obejmujące już IV, V i VI.

Tow. gimnast. „Sokół". Najstarsze z Towarzystw kulturalnych, znajdujących się na gruncie dębickim, odczuwa w ostatnim czasie ogólny kryzys gospodarczy w groźny dla swego bytu sposób. Imprezy, jakiemi chciało ratować swój byt, nie dopisują i nic dziwnego, gdy wogóle społeczeństwu zaczyna brakować na chleb. Sztuki i literatura kwitną tylko wśród dobrobytu. Wśród nędzy naga tylko podskakuje Muza.

Mimo słabych środków, utrudniających temu zasłużonemu Towarzystwu egzystencję, nie zaniedbuje ono spełniania swoich zadań, ćwicząc młode ciała w racjonalnej gimnastyce, a ducha krzepiąc działami skromnej swej bibljoteki, z trudem założonej już po wojnie, dzięki dobrodziejstwu ofiarodawców, oddających bezpłatnie do tej bibljoteki książki.

A przecież bibljoteka „Sokoła" liczyła przed wojną setki tomów. Gdzie one się podziały? Rozebrano je po domach i nie zwrócono dotąd.

Zwracamy się tą drogą do Szanownej P. T. Publiczności, by znalezione książki z pieczęcią „Sokoła" zwrócili, a także nie wahali się złożyć w ofierze leżące niepotrzebnie w pyle książki i oddali je na pożytek społeczeństwu, które korzysta z bibljoteki naszej, za co Wydział z góry dziękuje. Książki odbierze w każdej chwili dh bibljotekarz Gubernat.

I jeszcze jedna bolączka, z którą zwracamy się do władz szkolnych tutejszych, jak i wyższych. Gimnazjum tut. urządziło w zakładzie salę na przedstawienia, ale z natury rzeczy sala ta ma służyć jedynie celom szkolnym.

Tymczasem odbywają się tam przedstawienia, wcale ze szkołą nie pozostające w związku. I tak np. dnia 13 sierpnia staraniem Zw. Ob. Pracy Kobiet odegrało w sali gimnazjalnej grono młodzieży z Pilzna sztuczkę p. t. „Białe fartuszki" Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby Dębica nie posiadała na przedstawienia sali, którą Tow. gimn. „Sokół" chętnie udziela na cele społeczne zwykle bezinteresownie.

W każdym razie nie możemy spokojnie patrzeć na to, by zakład państw. stwarzał konkurencję Towarzystwu, które w obecnym czasie z dochodów czerpanych z dzierżawienia tej sali, podtrzymuje swój byt i broni tej placówki przed haniebnem wystawieniem jej „na bęben".

To podajemy do wiadomości władz szkolnych, z prośbą o uwzględnienie.

Sprzedaż budynku parterowego bursy gimnaz. w Dębicy. W dniu 8 sierpnia b. r. uchwaliło Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Tow. Bursy gimn. na wniosek Zarządu sprzedać budynek parterowy frontowy, by zyskać fundusze na rozbudowę właściwego budynku bursy za cenę 10.000 zł. Kupcem jest ks. dyr. Kotfis, który budynek ten ofiarowuje po jak najdłuższem życiu, czego mu życzymy, na cele dobroczynne, mianowicie na przytułek dla bezdomnych starców.

Chociaż budynek ten przedstawia dla poszukującego domu większą nieco wartość, to jednak warunki kupna i cel jest tak podniosły, że Walne Zgromadzenie ten wniosek uchwaliło, nie wykluczając jednak od kupna innych oferentów, o ileby postawili lepsze warunki.

Dożynki w pow. Ropczyckim.

W dniu 4 września 1932 r. urządza Okręgowy Związek Młodzieży „Dożynki" powiatu ropczyckiego w sali Sokoła w Dębicy.

Uroczystość ta ma zdobyć serca i umysły sfer kulturalnych miasta przez swój rozmach, świeżość i oryginalność; ma wzmóc siłę atrakcyjną kultury wsi wśród rzesz społeczeństwa.

Program dożynków jest następujący:

1) Przejazd z kapelą ulicami Dębicy.
2) Otwarcie uroczystości.
3) Przemówienie okolicznościowe.
4) Oryginalne piosenki ludowe i deklamacje okolicznościowe.
5) Składanie wieńców.
6) Konkurs wieńców i przyśpiewek.
7) Przedstawienie.
8) Wieczornica,

Protektorat nad dożynkami obejmuje pan starosta Celewicz.

Nadmieniamy przytem, że Koło, które wybije się na czoło grup kołowych w dożynkach dębickich, otrzyma pierwszą z trzech nagród, które fundowane są:

1) przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze;
2) przez Polski Komitet zielarski;
3) przez Spółdzielnię rolniczo-handlową „Żniwo" w Dębicy.

W konkursie o nagrody pod uwagę brane będą nietylko wartości artystyczne wieńca, ale przedewszystkiem przyśpiewki i obrzęd cały.

Djablik drukarski.

W ostatnim numerze „Echa" spłatał nam figla djablik drukarski w artykule p. t.: „Burmistrz i jego świta przy pracy". Druga bowiem część odstępu piątego tego artykułu powinna brzmieć: dopóki p. Burmistrz nie oprze się na żywiole, który grupuje się w Kole Mieszczańskiem i wśród członków BBWR., bo tu zgrupowani są wszyscy, t. j. średnia klasa i inteligencja.

Sprostowanie.

Na życzenie p. N. Eisena, członka miejskiej Komisji adm.-prawn. wyjaśniamy, że w numerze 8 „Echa z nad Wisłoki w art. p. t. „Z posiedzenia Rady gminnej" w odstępie dotyczącym obrad Komisji adm.-prawn. mylnie podano zapytanie p. Eisena, skierowane do p. Burmistrza, które powinno było — według nadesłanego przez p. Eisena sprostowania — brzmieć: „Co się zrobi w razie, gdyby rachunki z dostawami się nie zgadzały, ponieważ przeważna część rachunków jest wyrównana?" — co niniejszem prostujemy. **Red.**

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Do Redakcji zgłoszono w tych dniach 4 zapytania i zapłacono kwartalną prenumeratę za „Echo z nad Wisłoki" dla tego, kto nadeśle Redakcji trafne rozwiązanie tych zagadek. W razie nadesłania więcej trafnych rozwiązań, rozstrzygnie los.

1) Który doktor woli mocz zamiast starego węgrzyna?
2) Którego dygnitarza głowy myszka się czepiła?
3) Kto to jest, co przy pomocy laufbaloników trzyma się jeszcze przy władzy?
4) Którego dostojnika twarzy szczerba nie zespecila?

Kurs Obrony Przeciwgazowej i Przeciwlotniczej.

Dnia 22 b. m. rozpoczął się 10-dniowy kurs O. P. G. L. w Dębicy pod kierownictwem Pow. Instruktora O. P. G. prof. inż. Zielińskiego Wład.

Wykłady prowadzić będą oprócz instruktora p. podp. Kępski, Dr Pollaschek i por. Środulski.

Szybowiec gimnazjum w Dębicy.

Prace nad ukończeniem szybowca trwały przez lipiec. Obecnie jest gotów do lotów. Dwaj uczniowie, którzy szczególnie wydatnie pracowali nad jego ukończeniem, tj. Czanderna Eugenjusz i Osiecimski Włodzimierz z kl. VIII wyjechali 23 sierpnia na 3-tygodniowy kurs lotnictwa bezsilnikowego do Polichna w górach Świętokrzyskich, celem wykształcenia się na pilotów szybowców.

Poświęcenie lądowiska tutejszego i naszego szybowca, który na chrzcie ma otrzymać imię „Błażej", odbędzie się około 20 września b. r.

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy.
Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy
Z drukarni J. Pisza w Tarnowie